

Miłości, jesteś pięknym zwierciadłem

(30 niedziela zwykła, rok A, Mateusz 22, 34-40)



„Nikt mnie nie kocha!” Być może już słyszeliście ten krzyk. Często ci, którzy tak napierają nie zdają sobie sprawy z tego, co jest oczywiste: miłość, jaką się otrzymuje, nie jest niczym innym niż tym, co się daje, pomnożonym przez sto lub tysiąc!

Być kochanym to przede wszystkim kochać. Miłość, to jak zwierciadło, które odbija miłość, jaką mamy dla innych. Piękne lustro, które nie odbija tylko obrazu, jaki otrzymuje, ale go wzmacnia i rozjaśnia.

Gdyż miłość jest rzadką rzeczą, która przeciwnie do wielu innych, powiększa się i wzmacnia, gdy przenosi się z jednego na innego. I ten „inny”, nasz bliźni, zwraca nam ją nie taką, jaką otrzymał, ale zwiększoną.

Odwróćcie na chwilę wasze oczy od lustra... i wasz obraz zniknie. Nie istniejecie. Wasze spojrzenie zgubi się w szarości i rozmyciu, jakie was otaczają, ale nie zobaczycie siebie więcej. I tak jest gdy się nie kocha: nie istnieje się.

Podczas swojej posługi Jezus uczyni miłość najwyższym przykazaniem swojego nauczania. Używajmy zatem tego pięknego zwierciadła, jakim jest miłość wobec bliźniego, gdyż zwróci nam ono zadziwiające obrazy nas samych wspaniale przeobrażone.

Bernard Vollerin, tłumaczenie: Joanna S.